WOJCIECH SKUZA

KUMAC

POEMAT CHŁOPSKI O R. 1794

KRAKÓW – 1933
NAKŁADEM DOMU LUDOWEGO „WISŁA“ W KRAKOWIE

KUMAC

MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI
25 lat Mazowsze

Seria PRZYPOMNIENIA
pod redakcją Tadeusza Skoczka

1. Wacław Sieroszewski, *Józef Piłsudski*, [Wyd. oryg. Departament Wojskowy NKN, Piotrków Trybunalski 1915], wstęp i komentarze Jolanta Załęczny, Oficyna Wydawnicza ASPRA JR, Warszawa 2018;
2. Adam Mickiewicz, *Ballady i romanse*, [Reprint, wyd. oryg. Józef Zawadzki, Wilno 1822], Wydawnictwo Attyka, Kraków 2022;
3. J. Grabiec (Józef Dąbrowski), *Powstanie Styczniowe 1863–1864,* [Reprint, wyd. oryg. J. Mortkowicza, Warszawa 1921], Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2023;
4. August Sokołowski, *Powstanie Styczniowe 1863–1864,* [Reprint, wyd. oryg. Franciszka Bondego, Wiedeń 1913], Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2023;
5. Mieczysław Gawlik, *Powstanie Styczniowe*, [Reprint, wyd. oryg. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów 1925], Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2023;
6. *Wojciech Bogumił Jastrzębowski. Polak – prekursor zjednoczenia Europy*, [Zawiera m.in. reprint *Konstytucji dla Europy*], redakcja i tekst Tadeusz Skoczek et al., Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2023;
7. Lucjan Żeligowski, *Bitwa pod Radzyminem,* [Reprint rozdziału z publikacji *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Instytut Badania Najnowszej Historii Polski, Warszawa 1930], wprowadzenie *Bitwa pod Radzyminem we wspomnieniach obrońcy* Tadeusz Skoczek, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Radzymin–Warszawa 2023;
8. Władysław Orkan, *Wskazania dla ludu*, [Reprint, wyd. oryg. Wyd. PNSP i Związek Podhalan, 1930], Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2024;
9. Wojciech Skuza, *Kumac. Poemat chłopski o roku 1794*, [Reprint, wyd. oryg. Dom Ludowy „Wisła", Kraków 1933], posłowie Tadeusz Skoczek, Wydawnictwo „Attyka", Kraków 2024.

Wojciech Skuza

KUMAC

POEMAT CHŁOPSKI O ROKU 1794
rzecz o Wojciechu Bartoszu Głowackim

Kraków 2024

Redakcja wydawnictwa oraz posłowie
Tadeusz Skoczek

Przygotowanie do druku
Wojciech Jelonek

Podstawą wydania jest archiwalny egzemplarz poematu
ze zbiorów **Mariana Sołobodowskiego**

ISBN 978-83-67620-27-7

ATTYKA
Attyka s.c. J. Jagła, W. Skrzypiec
ul. W. Żeleńskiego 29, 31-353 Kraków

www.attyka.net.pl

KUMAC

WOJCIECH SKUZA

KUMAC

RZECZ
O
WOJCIECHU BARTOSU GŁOWACKIM

Z PRZEDMOWĄ
LEONA KRUCZKOWSKIEGO

KRAKÓW — 1933
NAKŁADEM DOMU LUDOWEGO „WISŁA“ W KRAKOWIE

ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE
pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego

PRZEDMOWA.

Poklepywany przez oficjalnych dziejopisów, opiewany w pokrzepiających rytmach przez poetów-lirników i poetów-kataryniarzy, potrząsający symboliczną kosą na pomniczkach w co drugiem mieście powiatowem byłej Galicji, „historjozoficznie" skwitowany w „Weselu" przez wieszcza Wyspiańskiego: ***Wojciech Bartos-Głowacki,*** *ozdoba kalendarzy „ludowych", kajetów szkolnych, oraz tanich, „chłopskich" bibułek do papierosów — — jest w historji polskiej postacią, jedną z najżałośniejszych. Urzędowa jego legenda i ranga „bohatera narodowego" stanowi jaskrawy przykład zakłamywania tej historji dla „ideologicznych" potrzeb i celów klas pąnujących. Gruchotanie stęchłej rekwizytorni tego rodzaju fałszerstw jest wcale nie błahem zadaniem młodej literatury robotniczo-chłopskiej. Chodzi wszak o przeciwdziałanie sugestjom, w szerokiej skali sączonym w masy przez filtry burżuazyjnej „oświaty powszechnej" — sugestjom, mającym na celu zacieranie ostrego rysunku rzeczywistości socjalnej, stępianie świadomości klasowej w masach, czyli — krótko mówiąc — otępianie mas. Trzeba pamiętać, że właśnie momenty hi-*

storyczne, odpowiednio spreparowane, odgrywają niemałą rolę w całokształcie tych sugestyj „wychowawczych“ i są skrzętnie wykorzystywane dla bezpośrednio aktualnych celów bieżącej polityki klasowej.

Wojciech Bartos-Głowacki nadaje się dla tych celów, jak mało który z pośród polskich „bohaterów narodowych“. Nietyle, że bohater z pola bitwy, z kosą idący na armaty; ile, że — przedewszystkiem — „świetlany“ symbol „pojednania klas“, „zgody narodowej“, czyli — mówiąc językiem współczesnym — „solidaryzmu społecznego“... Oczywiście, któżby się przejmował tem, że ów symbol wydestylowany został z podłoża najokropniejszego może okresu historji chłopów polskich: z okresu, w którym masa chłopska w całości niemal zeszła u nas poprostu do roli narzędzi produkcji w rękach klasy panującej! Któżby pamiętał o tem, że ów symbol „pojednania“, sprzymierzenia się chamskiej kosy z szablą szlachecką — był aktem całkowicie wyosobnionym, oderwanym od ponurej rzeczywistości pańszczyźnianej: czemś najzupełniej obcem masie chłopskiej, kształtującej swą świadomość pod przemożnem ciśnieniem jedynej sprawy realnej: stosunków międzyklasowych!

I wreszcie: któżby dociekał, jakie były autentyczne dzieje owego symbolu, kogóżby mogło obchodzić „prywatne“ — poza wyczynami na polach racławickich — życie i losy „bohatera“? Lecz właśnie: o to, aby te dzieje i te losy pozostały tajem-

nicą archiwów i bibljotek, niedostępną dla „wychowywanych“ mas — postarali się usłużni swej klasie oficjalni historycy...

Czas najwyższy tajemnicę tę wyrwać z rąk schludnych dziejopisów! Czas postawić ją w jaskrawem świetle dnia dzisiejszego, obłupaną z tanich malowideł, z jarmarcznego blichtru fałszerstw klasowych — — czas ukazać wstydliwe kulisy legendy, obnażyć żałosny szkielet „bohatera narodowego“, groteskowo-ponury jego cień rzucić na współczesną rzeczywistość polską!

O ile mi wiadomo, pierwszą wzmiankę o smutnym końcu „bohaterskiej“ karjery Wojciecha Bartosa-Głowackiego ogłosił ***Ludwik Nabielak*** *w wydanej w Paryżu, w r. 1870, książce p. t.* ***„Tadeusz Kościuszko, jego odezwy i raporta, uzupełnione celniejszemi aktami, odnoszącemi się do powstania narodoweyo 1794“,*** *cytując je zresztą za wydanym również na emigracji „Przeglądem dziejów polskich“. Przytaczając kopję listu starosty Antoniego Szujskiego, właściciela Rzędowic, w przedmiocie uwolnienia od pańszczyzny „przeszłego Wojtka Bartosa, a teraźniejszego Wojciecha Głowackiego“, który „dystyngwował się na dniu czwartego kwietnia, wskoczywszy pierwszy na baterję nieprzyjacielską, czem dał dowody męstwa swojego dla miłości ojczyzny“ — — Nabielak odnotował w przypisku:*

„Kiedy po upadku rewolucji waleczni obrońcy kraju zmienić znowu musieli dzielne kosy na narzę-

dzia pańszczyzny, wrócił i Głowacki do swej zagrody; ale ponieważ nie było już powstania... pan (Szujski) odebrał mu nadaną własność i zmusił go do odrabiania pańszczyzny. Głowacki nie mógł znieść spokojnie tak oburzającego postępku: to też sprawiło, iż oddany został Austrjakom w rekruty".

Oczywiście, wersja oficjalna milczy o takim obrocie sprawy „dystyngwowanego" Chorążego Grenadjerów Krakowskich. Głosi ona, iż Głowacki zginął chwalebną śmiercią bohatera w bitwie pod Szczekocinami... Trudność, czy nawet niemożność udokumentowania tej śmierci niewiele, zdaje się, przejmowała dziejopisów! Nie potrzebujemy jednak grzebać po archiwach, aby zgodzić się raczej na wersję, podaną przez Nabielaka: gdyż, nawet pozostawiając naboku kwestję jej autentyczności anegdotycznej, na szalę jej prawdy istotniejszej, prawdy społecznej, musimy rzucić cały ogromny ciężar ówczesnej rzeczywistości socjalnej w Polsce, rzeczywistości stosunków szlachecko-chłopskich — — najczarniejszego okresu rzeczywistości pańszczyźnianej.

Od tamtych czasów nie odeszliśmy zbyt daleko. Zmieniły się formy ustrojowe, zmieniła się struktura gospodarcza i społeczna, wąskie ramy panowania szlachetczyzny rozszerzyły się w rozległą bazę nowoczesnej burżuazji — — ale treść przeciwieństw klasowych, treść ucisku i obezwładnienia mas, treść niesprawiedliwości społecznej — nie uległa zmianie w ciągu ostatnich stu pięćdziesięciu lat

historji i nadal pozostaje zasadą, „regulującą" stosunki międzyludzkie...

Świadomość tego faktu daje nam właściwą miarę, właściwy punkt widzenia dla oceny niniejszego poematu o Głowackim — — dostarcza najważniejszego kryterjum jego ***aktualnej wartości społecznej.***

LEON KRUCZKOWSKI.

— pamięci Ojca

te strofki poświęcam.

I.

„Z takich, jak my — był Głowacki —“

— Rozespał się świat tej zimy
ino złość się iskrzy spodem —
słońce krzepkie robi miny:
uśmiecha się, kpi z „norodu“ —

łazi hyrne — hań — po niebie
odewschodu — do zachodu,
dumne, mruczy se do siebie:
„psiakrew! — ziemia śpi, śpią wody!“ —

zaś —
— w powietrzu: — wiosna pachnie —
nozdrza drażni wiatr swobodą
i —
— stronami wstają z zaśnięć:
lasy, ziemie, kry i wody — — —
— — —
— Czyście słyszał, Bartłomieju,
że tam ponoć, gdzieś, moskale
z wiatrem gonią, jak złodzieje? —
— pono świat się gdzieś zapalił — ? — ? —

— Słońce, kumie, słońce wschodzi! —
(— — — mówią ludzie:
„chłopy biorą się z panami — — —“)
„— przeszła jesień, przeszedł grudzień

przyjdzie wiosna — panom amen! —“
— kraj się będzie chłopstwem rządził! — ! —
— — —
— — —
— — —
Bartos kosę w Rzędowicach
kuje kosę: prostą, śwarną —:
„— ha, kiej równość mo być — wicie —
to się trza do żniwa garnąć!“
— — —
— — —
— — —
— kują kosy,
kują kosy,
— bucha żar w kuźnicach —
kują kosy,
kują kosy,
— kuźnie ogniem krzyczą —

— kują kosy,
kują kosy,
— co godzina osiem —
kują kosy,
kują kosy,
— wiatr krwi zapach nosi —
— — —
— — —
— — —

— — — ino las,
głuchy las
drzewo z drzewem zmawia — —:
„słuchaj, słuchaj — idzie czas — — —
— z panem chłop w bój będzie stawał!! —"

— zmartwiał las
i dymią góry —
— dzień pcha czas,
jak z sianem furę — — —

— — — i znów las,
głuchy las
drzewo z drzewem zmawia —:
„słuchaj, słuchaj — — idzie czas —
wrony lecą dzióbać trawę — — —"

— noc opadła czarną chmarą
bure pola, chałpy szade —
w karczmie: ciasno, gwar, tłok, para —
— dokumentnie każdy gada:

„niby — cosi — gdzieś — z kosami
a pany? — z szablami —"
„ha, to — jakbyś z chlebem równał
natenprzykład — — — kamień!"

„oj, nie tędy kumie-bracie
do środka zazirać —
taką mową — to jak kołkiem
kobyłę podpierał — — —"

— jest w stodole u karczmarza
mierzwa — słoma — siano —:
— każdy mówił po swojemu,
aż — wreszcie — przystano:

— szkoda radą sprawę świechtać,
z głupich głów mądrość brać! —
ktosi mówi — —:
„— wicie — r ó w n o ś ć,
kupą iść, tu trza — prać!!!"

— ale kogo???
„— Moskwę, juści!"
kosą czy armatą —
— bo to — wicie — raz, dwa — w truchcik
pan już będzie — bratem — — —

— — — czyim?? —
— naszym!

— cha — cha — cha — cha — cha-a-a — — —

— jak się wzieni wszyscy naraz
z tej równości śmiać —
aż —
— z ławy się zerwał Bartos —
— chciał kumotra sprać! —

wtenczas kto ta stateczniejszy
szedł do chałpy spać — — —
— Bartos-bitnik wąsy kręcił — — —
— — —
— — —
— — —
— hej, muzyka, grać! —

— hej-że, Mosiek, hej,
gorzałeczkę lej! —
— pokumała się:
— *chłopska kosa z pańskim batem*
będzie Bartos z Szujskim bratem!
hej-że, Mosiek, hej,
— lej!! —

graj, muzyka, graj!
wściekle, rębnie, graj!
— dokoła się obrócimy
i kosami zawiniemy
będziemy mieć raj —
— dokoła —
— hej! —
będziemy mieć raj!

graj, muzyka, graj!
— ziemią będzie raj!
— ino z kosą w świat hulniemy
ino — z i e m i ę o d b i j e m y — — —
— ko-mu?
ko-mu? — ko-mu? — bas wciąż mruczy
gruby, tęgi bas —
— struny smyk zły drze i tłucze
granie targa bas:

— ko-mu? — ko-mu? — z boku mruczy
gruby, tęgi bas —
— krew po strunach już się włóczy
i krew gra nie bas —:

— ko-mu? — ko-mu? — mruczy bas —

— graj, muzyka, graj!
na klarnecie, graj!
— z Bartosem się obrócimy
raz-dwa —
z i e m i ę o d b i j e m y —
— ko-mu? — ko-mu??

będziemy mieć raj —
— dokoła —
— hej!

będziemy mieć raj!!

— Tańczą chłopy w Rzędowicach —:
— od Koniuszy do Proszowic —
podkówkami gwiazdy liczą —
— jeden z drugim mało co wie —

jedno ino — jedno pewne:
że się z kosą świat roztańczy
i — że będzie pięknie, ładnie,
gdy chłop z panem stanie w szańcu —

i — że będzie pięknie, górnie —
— jako w karczmie tej rozśmianej,
gdzie nie piją ino durnie,
nie hulają ino — pany! —

ale „noród“, co ma siłę
i gorzałki beczkę w głowie —
będzie hulał, jak kobyła,
kiedy ogier rży w dąbrowie —

będzie hulał ponad lasem,
krzesał polki nad polami,
że — aż w niebie się wystraszą
będą patrzeć gwiazd szparkami —

a — gdy „noród“ rymnie w niebo
to się zaćmi i skotwasi — — —
— — — chłopom hulać w kraju trzeba
a nie mgłą się carom łasić — — —!
—
— już świtało — — —
—
w karczmie ino wciąż rzempolił
stary skrzypek, bas i klarnet —
— z mgieł wyłaził świt na pola
zaś w las spać szła nocka czarna —

i —
— z pod lasu szumiącego,
jak z mgieł sina, pańska zjawa
wyszedł z lirą dziad, jak z śniegu,
stary, jak sam Pieterpaweł — —

(— wyście dawno zapomnieli
dawne, ludzie, stare lata —!
— dziad i karczma przy niedzieli — —
chłopa śpiewka z panem brata — — —!) —:

— otworzyły gęby chłopy
skrzypek wpatrzył się w dziaducha —
dziad siadł w kącie. Lirę oparł.
brząknął w struny. chwilę słuchał.
— potem —
— grał:

— dwa razy „nie“ — a — raz „tak“
gadała lira cicho, spokojnie —
pieśń się perliła, jak ptak
niby w kolorach rosła na izbie strojna

i —
    zwolna, wicie zwolna
jakto przed burzą chmur gromada
wciąż kołowała — wciąż —
                — p i e ś ń p o l n a —
lirę obsiadła —

i —
    — trzepotała skrzydłami — — —

aż —
    — z grubych strun
grzmot pękł nad izbą —
nagle —
        — z gardzieli stu
krzyk się ogromny w izbie sciżbił
i —
    — runął wprost —

— — — grało — — —:

— Bartosu, Bartosu,
oj, nie traćwa nadziei —
— proste kosy nasze
starczą za pałasze —

Bartosu, Bartosu,
na niebie świtanie —
— kto się sam nie ruszy
ten nigdy nie wstanie! —

Bartosu, Bartosu,
byłeś zawsze — niczem —
— wschód się słońcem pali —
psy chodzą na smyczy —

słońce rano hula
z mgłami i polami
— ze wsi droga prosta
lasami — ścieżkami — — —

Bartosu, Bartosu,
tylu nas w powiecie
i — dlaczego bida
do ziemi nas gniecie?? —

Bartosu, Bartosu,
powstań-że od ziemi —
— jak cię kraj poczuje
to się ta i zmieni —!

oj, zmieni się światek
na równo — jak trzeba —
— ino trza zeswatać
carów-kniaziów z niebem!

niech se tam, na niebie,
hakiem gwiazdy gaszą —
— ziemia będzie zawsze:
czarna, ale — n a s z a ! ! —

Bartosu, Bartosu,
oj, nie traćwa nadziei —
— proste kosy nasze —
starczą za pałasze — — —
— — —
— — —
— — —
i — w karczmisku het śpiewali
dookoła wszyscy,
że śpiewaniem świat się palił
niby to ognisko —

przyśpiewali moskalowi,
przyśpiewali carom —
— ino im się trzęsły głowy,
drżały kudły stare —

— po ogródku białą ścieżką
chodzi księżyc bosy —
— jaki-taki ziemię ciskał
stawał z kosą „w losy“ —

— na ognisko wiater dmucha
trzeszczą „szczypy“ smolne —
„— ale kogo, psiakrew, słuchać,
by chłop raz był wolny???“

oj, powiedzie ci nas prosto:
prostą ścieżką-dróżką
do Wolności przez las, mosty,
— naczelnik Kościuszko! —

— pan Kościuszko ponoć chłopom
ziemię obiecuje — — —
(— ba, kto rydlem ziemię kopie
wie — co „sztych“ kosztuje!)

a — zadarmo — wicie — w świecie
nic, nikt, nigdy nie dał —
— djabła ksiądz wystraszył świecą —
pan z biedy wywiedzie — — —

i rymnęły chłopy zewsząd
z — całego powiatu —
— do Kościuszki, co rok przeszło
pana z chłopem bratał —

kto ta ino stateczniejszy
kpił z tego zbratania —
— dni się wlokły — hań — jak z pługiem
chmury wiatr poganiał — — —

a —
— stronami, gdzie ta ostał
dziedzic siaki-taki — :
w garści ściskał bat, lub trzcinę
kichał od tabaki! — — —

Rozdarli ci na trzy ćwierci:
niemiec, austrjak, moskal —
całą Polskę — ino skrawek
dla polaków ostał — — —

rozpłakali się polacy
za „złotą wolnością“ — :
— wzdychał księżyc, łkały wierzby
i wiater się złościł —

w dworach panny się modliły —
— król się dziwce sprzedał —
— czyścił dworskie chłop kobyły —
— baby płótno przędły — — —

Pan Kościuszko po krainach
dalekich wędruje:
Francji, Austrji, Ameryce
z boku nadskakuje —

woła ludzi do powstania
panów, chłopów, żydów —
— pisze: z ludu Polska wstanie
nazwał się: „T. Bieda“.

— musi — gada codzień wszystkim
pan Kościuszko w listach:
„— żyd, chłop, szlachcic i ekonom
zrównać się“ — do czysta —

— jeździ codzień pan Kościuszko
do szlachty i książąt —
— i tak jakoś nigdy z chłopem
barszczu pić nie zdążył —

a na swoje imieniny
Kościuszko — naczelnik
jedzie aże gdzieś do Lwowa
do wielmożnej księżny —

tam na białych, pańskich rączkach
Kościuszkę podnoszą —
— ruch po Polsce idzie wielki
i — Wodzem go głoszą — — —

a on — z wiatrem rzuca w światy
słowa, jak lilije — :
„— by się w Polszcze to nie stało,
co było w Francyjej —“

z biciem bębnów wtenczas w Francji
króla w deski wzieni —
— pięknie ci mu tam przed ludem
głowę z karku zdjeni —

potem szlachtę, księży, panów
wszystkich z królem pierwszych
wycion „noród“ — wrzeszcząc: Równość,
Wolność i Braterstwo —

pan Kościuszko nie chciał tego —
(— przemądry naczelnik!)
wolał złączyć przeciw moskwie:
kosę, miecz i kielnie —

tak złączonych, „równych braci“
rzucić na moskali! — — —
— — — jak to potem wszystko było
da się widzieć dalej —:

Wystroił się Kraków, wystroił —
jakby w dzień niedzieli jakiej —
— słońce figle na ratuszu broi
kolorami parska cały Kraków —

zebrało się ludu, zebrało:
kosynierów, żydów, panów —
aż się ratusz zdziwił: „co się stało,
że tak szumnie zaczyna się rano?“

przeląkł ci się Lichocki, przeląkł —
dyć wiadomo: mieszczuch stchórzył;
bał się bramy ratusza rozdzielić,
aż Kościuszko sklął go mało-dużo —

otworzył się ratusz, otworzył —
— Kościuszko z panem Wodzickim
szedł wśród ludu, jak kosiarz przez zboże —
— ino się mu świeciły guziczki —

pokłonił się naród, pokłonił,
jak w czas żniwny chlebne zboże —
— pan naczelnik głowę se odsłonił
i poprzysiągł głośno: — „w Imię Boże“ — — —

przysięgał Kościuszko, przysięgał,
że wolności będzie bronił —
— pany w ręce klapały mu ciągle:
on — — — k r w i b r a t n i e j nigdy nie uroni!

poruszał się naród, poruszał
wciąż krzyczały pany: vivat!
— a gdy wódz już poszedł do ratusza
„noród“ poszedł do szynków na piwo — — —

hej, pili tam chłopi, hej, pili,
ale jakoś mało-wiele — — —
— — — dzień się głową na zachód pochylił —
— szynkarz wódkę niby wolność dzielił —

radzili niektórzy, radzili:
„— do Kościuszki warto przystać! —“
„— on porządek zrobi w jednej chwili
z moskwą, z szlachtą — — —“
— do Kościuszki — wiśta!! —

— — — w ratuszu radzili, w ratuszu
z Kościuszką pany nad rządem —
sto komisyj zrobili w kontuszu,
stare sądy i — stary porządek — — —

— — — radzili tam długo — o — długo
o złocie, o wojsku potem —
— aż se wiater łopatkę wystrugał
i zawalił ziemię nocką — błotem — — —

II.

„zajaśniało słonko
nad ojczystym łanem —
dziś się w służbie dla ojczyzny
chłop porównał z panem“

— Skąd tak nagle ziemia porosła kolorem?
kwiecień — — las śpiewa — — stroje się mienią
[w borach — — —
wiatr się po polach kąpie, jak dziewka w rzece —
— rano —
brzęczy słońce, kosy, pasy — śpiewa ranek: oj,
[dana — — —
las się przyczaił, zamarł i słucha poszumu
a tu wciąż idą, idą i idą tłumy — — —

gwar trzeszczy w lesie głośny, jak pożar kwia-
tów —
— i dudnią wozy, kroki, konie, armaty — — —

sześć ino armat, sześć ino armat, sześć —
stanęły —
— a lud się wali, idzie, prze —

od rana —
— idzie —
to tu, to tam się ustawia —
cisza, jak kruk usiadła koło Racławic —
— czeka — — —
dziarsko:
raz — dwa —

równym krokiem —
— wojsko!!!
— moskal!!!!

ziemia dudni, wzdyma boki
tępo tłuką ją obcasy

raz — dwa —
równo —
— szybko —
koło gór —

cisza — — —

— stać!! —
— Tormasów! —

czeka — — — :
— godzina —
dwie —
cztery —
sześć —
— trzecia!

hu-u-u-k!

— — —
i — wtenczas ci bój się zaczął
z kosami, widłami —
— aże świat portkami zatrząsł
tak ci zbladł, jak ściana —

boć z Koniuszy, od Luborzyc z całuśkiego świata
gruchły chłopy — i — rzygnęły moskiewskie
[armaty —

i — nie śmiechy ci to były,
kiej w ludzisków gęstą kupę
wpadła kula, jak kobyła
— rżąc, wierzgała — — — wkoło? —

trupy —

wpadł naczelnik między chłopy:
„— hej-że, wiara, braty!
jeśli was tu jest pół kopy
zabrać te armaty!“

grzmotły chłopy naprzód z wiatrem —
— błysły kosy, widły —
w morde jednej Bartos czapkę —

— wsadził —

i — zamikło bydlę —
— skoczył Bartos na nią, sapiąc,

machnął kosą zgóry —
— trysła krew z moskala łapy.
Moskal zmiął się. —

Runął.

ino z łapy odrąbanej
krew wycieka strugą —
— ha, moskiewska, psiakrew,

— łapa —

ale —

znać —

od —

— pługa — — —

patrzy Bartos a tu dalej
konają moskale —
— tak ci zbliska patrzy na nich:

dyć —

— to —

— chło-py — — —

— ale —

ha, moskale —
— kumotrze Świstacki!

— — —
— — —
— — —

— przyszli ludzie naczelnika
chłopów z lasu pozbierali —
cisza stygła — — — pan naczelnik
pięknie wszystkich chwalił — — —

a gdy armat mu przywlekli
na linach — dwanaście —
— pan naczelnik chłopskie głowy
białą rączką głaskał — — —

i sukmanę wdział na siebie,
sukmanę pstrokatą —
— by widzieli, że już odtąd
będzie chłopskim bratem

Bartosowi rzekł naczelnik,
że jest chłopem chwackim —
„chłopem tobie więcej nie być!
— więc: zwę cię — — — G ł o w a c k i —“

i dał mu herb pan naczelnik
i z szlachtą go związał —
i zrobił go w swojem wojsku
nad ludem — chorążym —

tak ci został Bartos bratem:
szlachty, naczelnika —
— chłopy strasznie się cieszyły —
księżyc drzewa smykał — — —

— — — przyszły poniewierki po obozach
noce? —
jak miedze długie i — kwaśne bagna, jak —
krew zsiadła —
potyczki —
— pieśni —
— dowozy —

i znów —
ten ciężar dni, co się jak zboże: uginał, słaniał,
[pokładał —
— z Rzędowic w wiosnę grzmotli, jak trznadle
[gwarnie —
dziś?? —

w spienionych zbożach wiatr się, jak ogier kąpie
i rży gorącem słońca południe —
nocami —
— cisza —
na palcach —
stąpa —
las
dudni
i — sinym szalem mgła świat ogarnia

— z kosami na sztorc — idą —
— d o ż n i w??
hej, Boże!
Bosutów?
— mgła — — —

Igołomia?
— — — mgła — — —
— — — podobno wczoraj przysyłał dziedzic po
[tych od Budzisk?
poszli? —
— ha, kto go słucha!
wrócić??
— i —
potem co? — dobrzy ludzie?!?

— p a ń s z c z y z n a — !! —

— pluskała Wisła pluskiem fal —
— liczyli ludzie liście na wierzbie —
rozlazł się mgłami po Wiśle żal:
„gdzieżby chłop wolny był, gdzieżby?“

pod Winiarami: — niby — coś, gdzieś — —
mówił naczelnik: znieść dzień pańszczyzny —
— po wsiach się tłukły szczekania psie:
„— lepsza psia dola — niżli ta chłopska,
[niżli“ — — —

pluskała Wisła pluskiem fal:
„w falach ci będzie, chłopie, najlepiej —“

— gruszki na wierzbie — na lipie stal — —
„gdzie pójdziesz, chłopie, po — — — „lepiej“?
— gdzie???
Połaniec? —

— — — góra z piachu, co błyszczy
niby śmiech ludzki wśród żytnich fal —
(jak tam człek stanie — wyraźnie słyszy:
słońce gorącem rąbie, jak drwal! —)

— na hetta skręcił naczelnik konia,
na wiśta zwyrtnął na pięcie wiatr —
— chałpy kiwnęły dymu ogonem,
gorącem szydził rozgrzany piach —

wylazł naczelnik na górę z piachu
ino ci wiatr mu w sukmanę wiał —
(chłopy milczały — ktoś czapką machnął)
naczelnik chłopom co dać miał — dał:

— — — ulżył tam ździebko pańszczyźnie,
„a ziemią wojujących“
dworom — gromadom kazał się zająć,
„aż włościanie z walk o Ojczyznę
popowracają“...
kazał: „gorliwie
dni pozostałe pańszczyzny odbywać —
zwierzchności być posłusznym
i — nie wymawiać się od najmów dworom — —“
— juści! juści!

mówił jeszcze: „gdyby hultaje jacy
lud buntowali przeciw dziedzicom...
takowych hultajów (tak — nie inaczej!)
łapać i Sądom Kryminalnym dawać...“
Duchownym kazał ludu uczycielom
głosić po wszystkich kościołach-farach:
„lud pracujący koło dworskiej roli...
miłą Ojczyźnie czyni ofiarę...
i mówił jeszcze — o dobrodziejstwie
i — o wdzięczności Rzeczpospolitej — — —

Dropa do kuma zagadał zcicha:
„ha, pańskie prawo — zważcie, co czytał!“

— to —
dla — — — ojczyzny —
— kumie! —

Czy-jej ? ? ?

— — —
— — —
— — —

— szumiał las — szumiał las —
Józef Dropa się zamyślił —
w ciszę wlazł —
i — zamruczał, jakby wyśnił:
ha, rozumiem!

szarzał dzień — szarzał dzień —
w kołnierz mgieł się wtulił
siny cień —
sunął —
— w las —
w — koszuli —

przyszedł świt, ranek-świt
policzyli chłopów:
— kto tu znikł?
— kto —
— tu —
— znikł??

brak: Józefa Dropy.

— — —
— — —
— — —

Po zapłociu, za lasami
coraz więcej takich —
— chłopski dym się kumał z mgłami
wiatr siał deszcz przetakiem —

przyszły żniwa, ziemia drżała —
bat chleb świstem kosił —
— a czas słońcem niebo krajał —
— wiatr mgły w krzaki znosił —

dziedzic zaklął do dziedzica:
„— mówiłem — nie puszczać!“
— przeglądał się „h u l t a j“ z stryczka
w niebie — w wielkiem lustrze — — —

Dziedzic ta „gadu-gadu“ z dziedzicem:
„włóczą się po wsiach „h u l t a j e“ jacyś
wczoraj się znowu wałęsał hycel,
odmawiał ludzi dobrych od pracy —“

„— oj, mosterdzieju, panie sąsiedzie —
to wszystko pono z bandy Kościuszki —
zamiast, jak szlachcic spokojnie siedzieć
buntuje, pańdziu, lud posłuszny —“

— — radzili długo nad tem, nad owem,
aż noc ziewnęła i wstała ranem —
słońce się biło z mgłami po rowach
chłopy na pańskiem zbierały siano —

córka dziedzica wyszła do sadu
ogród się palił w słońcu, aż trzeszczał — — —
„— — — tu nie pomoże nic: „gadu-gadu“
jest w manifeście: hultajów wieszać — ! —

hulał po polach wiater, jak płataś
zboża wrzeszczały do słońca: „k o - s y!“
— naczelnik kosy z szablami bratał,
do żniw ekonom gnał chłopów bosych —

— darły się czarne nad wsią gawrony —
księżyc pasł gwiazdy i śpiewki nucił —
„h u l t a j“ na drzewie dyndał zielonem —
— chłopski dym z mgłami nad wsią się kłócił —

W Rzędowicach pusto, cicho —
słońce praży, mruczą drzewa.
— kniaź, pan Szujski w wąsy dmucha:
„chamy poszły — a tu? — żniwa!“

zebrał ze wsi mało-wiele
bat odliczał: dwóch za sześciu —
— w garście chłopi kosy wzieli —
— bróg się rozparł — wiatr szeleścił —

— — —
— — —
— — —

— dobra kosa na moskala
lecz lepsza do — — — żniwa —
— tak, czy owak — chłopska kosa —
pańskie brzuchy żywi — — —

Na Kościuszkę zbiera wojsko
Igelstrom i Derfeld —
— chłopów trzyma pan naczelnik
jak portki na szelkach —

chłopów trzyma pan naczelnik
i ludzi miastowych —
— hań, w Warszawie szewc Kiliński
z Moskwy robi owies —

— — —
— — —
— — —

w ogródku na wiosnę
rosną gruszki, śliwy —
— od moskali czysto w Polsce,
jak w polu po żniwach — — —

— — —
— — —
— — —

— już Kościuszko zamianował
narodową Radę —

— gdzie wśród księży, żydów, panów
ino chłop nie siadał — — —

— zebrał wojsko car i niemiec
na Kościuszkę jadą —
(— chłopstwo przeciw dwom cesarzom??)
— pan Poniński — — — biada — — —

ale — wicie — król z cesarzem
choć się czasem kłóci —
chłopską słomę, pańskim cepem
sumiennie wymłóci —

— — —
— — —
— — —

— poszło słonko spać za morza
lato siadło w trawie —
— księżyc kraje noce nożem —
— ziemia ciepło trawi — — —

bo —

— ustała ci się nocka, ustała,
jak to mleko zsiadłe-kwaśne, jak to mleko białe.

a kołował ci nad Rawką, kołował —
strach ogromny a cichutki, jak puszysta sowa —

wiatr uwiesił się na drzewie i śpiewa —
na Kościuszkę „chamów wodza“ — Poniński
[się zgniewał —

a znów wojsko chłopskie ciągle topniało:
koło dworów z wisieluchem huśtała się
[gałąź — — —

— z Maciejowic naczelnika moskale
wzieni aż do Petersburga — do ciaśniutkiej sali —

rany zgoił — poszedł w światy — naczelnik —
i — już nigdy nie chciał łączyć:
[kosy, szabli, kielni —

III.

„Bartosu, Bartosu
oj, nie traćwa nadziei —“

Chyłkiem dymy się chłopskie z chałp rozwlekły
[po polach
dźwigał wiater mgły w górę — kropił zdrowy
[deszcz role —

— a — Bartos ta lazł powoli, wolniutko, jak
[wieczór —
— czegoż-żeś się, Bartosu, u Kościuszki
[doczekał?—?—

odniechciało ci się bitwy (— wojna nie wesele!)
śmierć gwizdała po polach, by go ino w łeb
[zdzielić —

— wzion się z śmiercią za bary — i przepomógł
[brzydulę —
pieszo-konno — o kuli — — —

szedł

— i —

słyszał:

— kosa w stodole: klep-klepie:
„będzie ci, Bartos lepiej

ino ze zdrowiem
do tych Rzędowic się —

— zwlec —"

— — —
— — —
— — —

! — zaszczekały pańskie psy
psy pana dziedzica —
— wyleciały w księżyc wyć —
do Bartosa hycać —

wdział sukmanę gruby dzień
słońcem mgły w las wgonił —
— wyszedł Szujski w dworską sień
„co to?? —

— Bartos w domu??"

— — —
— — —
— — —

— ziemia pańska chleb daje
— chleb się z ziemią nie kłóci —
zboża poszły do gumien
— dwór się d... obrócił —

— do chałup —

zebrała się służba dworska
raniusieńko, rano —
— nie chce Bartos iść na pańskie
— macie z chama pana! —

— dobra kosa na moskala
lecz lepsza do żniwa —
tak, czy owak — chłopska kosa —
pańskie brzuszki żywi —

— — —
— — —
— — —

— wyszedł Szujski w wieś
skłoniły się chłopy —
do Bartosa wszedł.
— ze strzech aż strach opadł.

po zapłociu — ludzie ze wsi
zbiegli się —

słuchali —

rozdziawili:

gęby —

uszy —

oczy —

i — czekali — — —

za kołnierz wziął kniaź Bartosa —
— kopnął w zadek butem —
— ekonom go ściągnął batem —
„hul-ta-ju! —

w — r e k r u t y!!!“

Bartosu, Bartosu
oj, ostre kosy nasze —
— wystarczą na krótkie
— — — taljańskie — pałasze —

przyszły do Rzędowic
oj, żandarmy z daleka
— do Austrji bitnego
Bartosa zawlekły —

Bartosu, Bartosu,
oj, pójdziesz do starszyzny:
„— w a c h m e i s t e r G l o w a t z k i“
i — Austrja — — — ojczyzna — — —

„a niechaj ta będzie
oj, jaka chce ojczyzna
byle nie ten — Szujski —
byle nie — p a ń s z c z y z n a!

— — —
— — —
— — —

uśmiechał się Szujski:
„Bartos już w rekrutach“

— — — przez pola szła jesień
w mokrych, z juchtu butach — — —

a w chałupach chłopy
drapały się w głowę:
ha, te pany zawsze
— psiekrwie — jednakowe! — — —

— — —
— — —
— — —

— a po Polsce hulał moskal
oj, hulał —
— zaprosiły pany cara
na króla —

— nad sadzawką krzywa wierzba
mruczała:
słuchaj chłopie, władzę boska
moc dała — — —

— słuchaj chłopie: bóg i car ci
da chleba —
— pójdziesz zato za Głowackim
do — — —
— nieba!

EPILOG.

Raz w karczmisku za stołem
usiadł sobie Jan stary —
— księżyc wlazł na stodołe
Dropa prawił do wiary:

„— Dziad mój, Dropa, hultajem
był za czasów Kościuszki —
— koło dworu zła gałąź
huśtała się, jak gruszka — — —

— za mych czasów (pamiętam!)
Kum Wincenty wieś zmawiał —
— wiatr się w drzewach pełętał
rosły gruszki na trawie — — —

— Raz (pamiętam) z wieczora
pod Warszawą stojewa — — —
(— dworski grunt miał chłop orać! —)
— trza się dużo spodziewać!

grzmotły chłopy z kosami
z caluśkiego powiatu
— do kuma, co z panami
chłopów bratał przez lata — — —

a w dworach, jak nie uciekł
ostał pan siaki-taki — — —
— bata trochę przykrócił
i kichał od tabaki!

Wiater w drzewach szeleścił —
— czas, jak wóz szedł na kółkach —

— — —
— — —
— — —

— Kum Wincenty był w Brześciu —
— Bartos jest na — — — bibułkach — — —

— — —
— — —
— — —

mówię: bracia, źle teraz
i dawniej tak bywało! — — —
— — — kura w złocie nie gmera
w chłopach pany gmerają — — —".

— — —
— — —
— — —

KONIEC.

Tegoż autora:

„KOLOROWE SŁOWA“
(poezje)

Kraków 1932 — Nakładem Związku Mł. W.

Poemat chłopskiego buntownika

230. rocznica Insurekcji Kościuszkowskiej stała się inspiracją do zorganizowania wielu konferencji naukowych, sympozjów edukacyjnych, dyskusji, wystaw dzieł historycznych oraz tworzenia obrazów przez współczesnych artystów, eksplorujących tematykę historyczną.

W zbiorach Mariana Sołobodowskiego, znanego kolekcjonera i aktywnego współpracownika Muzeum Niepodległości, odnaleziony został nieznany poemat zapomnianego poety międzywojennego – Wojciecha Skuzy. Odkrycia dokonał dr Leszek Marek Krześniak podczas jednej z wystaw w Galerii Brama Bielańska Cytadeli Warszawskiej. Stąd postanowienie przypomnienia współcześnie tego wydawnictwa.

W Muzeum Niepodległości zorganizowano ogólnopolską konferencję naukową „Racławickie zwycięstwo", dokładnie w rocznicę bitwy – 4 kwietnia 2024, jako część większego projektu przygotowanego wspólnie z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego pn. „Tadeusz Kościuszko w panoramie dziejów. 230. rocznica Insurekcji Kościuszkowskiej". Poemat *Kumac* jest uzupełnieniem naukowych referatów.

Wojciech Skuza (ur. 6 kwietnia 1908 – zm. 27 sierpnia 1942) zaliczany jest przez historyków literatury do grupy lewicowych poetów międzywojennych. Urodzony w chłopskiej rodzinie w Łubnicach – wsi znanej ze swojej bogatej historii, był kronikarzem polskiej biedy protestującym przeciw nierównościom społecznym Polski porozbiorowej.

Już Jan Długosz zanotował nazwę miejscowości Łubnice, jako gniazdo szlacheckiej rodziny Jastrzębców. Jeden z przedstawicieli tego rodu był biskupem poznańskim, inny właścicielem pobliskich Rytwian. Pod koniec XIX wieku dwór i przyległe włości były własnością Opalińskich, Branickich, Lubomirskich, Potockich.

Reforma rolna z 1924 roku niewiele zmieniła sytuację społeczności tej okolicy. Na wsi panował przemożny głód, bieda była powszechna. Tendencje lewicowe miały doskonały grunt do rozwoju. W atmosferze walki o podstawowe możliwości egzystencji, sprawiedliwość społeczną, równość, wychowywał się przyszły poeta. Ziemia sandomierska, okolice Buska i Staszowa obfitowały w protesty, strajki, ostre polemiki z ówczesną władzą. Skuza jako dziesięcioletni chłopiec przeżył czas tzw. Republiki Tarnobrzeskiej, rewolucyjnego wystąpienia chłopów zamieszkujących w widłach Wisły i Sanu. Późniejsze opowieści ze zgromadzeń wiejskich kształtowały jego lewicowe poglądy. Przez wiele lat wiecom chłopskim towarzyszyły treści uchwał Komitetu Rewolucyjnego ogłoszone 6 listopada 1918 roku, podczas trzydziestotysięcznej manifestacji pod Tarnobrzegiem. Młodzi przez następne lata karmili się też mitem obrońców chłopskich z czasów Insurekcji Kościuszkowskiej, powszechnie znane były „książeczki groszowe", opiewające czyny bohaterskiego Bartosza spod Racławic.

Przyszły literat, w wieku 20 lat rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, natychmiast rzucając się w wir prac społecznych i socjalnych. Wstąpił do Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, organizacji zrzeszającej młodzież wiejską. Był członkiem Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", oraz – po zjednoczeniu ruchu ludowego w marcu 1931 – Stronnictwa Ludowego. Redagował odważne czasopismo „Znicz", pisał do „Młodej Myśli Ludowej", „Zielonego Sztandaru", „Dziennika Popularnego".

Po studiach objął posadę nauczyciela w Zakopanem (1934–1935), a w roku następnym przeniósł się do Uniwersytetu Ludowego im. Władysława Orkana w Gaci, koło Przeworska. Jako polonista zyskał tam wielkie uznanie, czytał swoje utwory, zachęcał słuchaczy do tworzenia samorodnej chłopskiej literatury.

Agresja niemiecka na Polskę zaskoczyła go w Warszawie, pod koniec września 1939 roku przeniósł się do Lwowa. Tam podpisał 19 listopada oświadczenie lewicowych polskich pisarzy akceptujących władzę radziecką na terenach polskich Kresów. Nie uchronił go ten nierozważny (w opinii wielu – haniebny) gest od aresztowania w 1940 roku przez NKWD i wywózki na Syberię. Po układzie Sikorski–Majski z 30 lipca 1941 i amnestii dla Polaków, jako żołnierz Wojska Polskiego ewakuował się do Iranu, gdzie zmarł w nieznanych szerzej okolicznościach, pod koniec sierpnia 1942 roku. Pochowany został w Teheranie.

Wojciech Skuza jest patronem publicznej Szkoły Podstawowej w rodzinnej wsi, w Łubnicach w województwie świętokrzyskim.

Prezentowana publikacja oparta jest na wydaniu z 1933 roku. Paradoksalnie ma dwa tytuły: pierwszy, okładkowy – *Kumac. Poemat o roku 1794* oraz kolejny, zanotowany na karcie tytułowej pierwotnego wydania – *Kumac. Rzecz o Wojciechu Bartosu Głowackim*. W naszym wydaniu, ogłaszanym w serii wydawniczej „Przypomnienia", wykorzystujemy oba te podtytuły. Wszystkie dotychczas wydane pozycje tej serii znajdują się na stronie drugiej niniejszej pozycji. Ważna uwaga dotyczy autora wstępu do prezentowanego reprintu. Leon Kruczkowski (1900–1962) był w II Rzeczpospolitej znanym lewicowym literatem. Ten syn biednego krakowskiego introligatora zasłynął powieścią *Kordian i cham* (1932), okrzykniętą rewelacją literacką. Znany poeta i publicysta opatrzył poemat Wojciecha Skuzy swoim ideologicznym wstępem, dzisiaj budzącym sprzeciw i niechęć. Publikując ten tekst mamy na uwadze nie tylko prawdę historyczną, jest to również świadectwo poglądów środowiska, w jakim kształtowała się świadomość literacka Wojciecha Skuzy. Podobnie zapowiadał edycję powojenną *Kumaca* Dyzma Gałaj, choć akcenty rozłożył nieco inaczej, bardziej biorąc pod uwagę cierpienia wsi podczas okupacji niemieckiej.

Poemat o bohaterze spod Racławic, o Bartosu z Rzędowic, zaczyna autor mottem z *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego: „Z takich jak my – był Głowacki". Rozszerzmy ten fragment o całą frazę: „Pon się boją we wsi ruchu. Pon nos obśmiwajom w duchu – a jak my, to my się rwiemy ino do

jakiej bijacki. Z takich, jak my, był Głowacki. A, jak myślę, ze panowie duzo by już mogli mieć, ino oni nie chcom chcieć". Już Wyspiański trafnie zauważył i opisał odwieczny konflikt dwór–wieś, pan–chłop. Wojciech Skuza w sposób radykalny podążał za myślą polskiego wieszcza. Określił sytuację na polu bitwy słowami: „Chłopi z kosami, pany z szablami, to jakbyś z chlebem równał kamienie". Dla poety równość w bitwie to jednak „kupą iść" i „prać, Moskwę juści". W poetyckiej wyobraźni tańczą chłopi z Rzędowic, Proszowic, Koniuszy, oddają krew za ojczyznę bezkrytycznie i bez kalkulacji, bo „chłopom hulać w kraju trzeba a nie mgłą się carom łasić". Smutna jest wymowa całości poematu, smutne okoliczności dalszej egzystencji bohatera spod Racławic, kosynierów, chłopstwa.

Po II wojnie światowej twórczość Wojciecha Skuzy miała możliwości zaistnienia, po transformacji 1989 została zapomniana. Ostatnie wiersze w prasie polskiej opublikowano w 1978 roku, w numerze 7–8 miesięcznika „Poezja" wydrukowano *Jesień 1935* oraz *Pozdrowienie człowieka*.

Przypomnienie *Kumaca* nie będzie więc jedynie okolicznościowym i jubileuszowym drukiem na 230. rocznicę Insurekcji Kościuszkowskiej, rozpoczętej Bitwą pod Racławicami.

Tadeusz Skoczek

Literatura uzupełniająca:

Babski Bolesław (red. do 1939), Daab Władysław (red. do 1948), „Młoda Myśl Ludowa". Miesięcznik poświęcony sprawom ruchu ludowego. Organ Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, [różni wydawcy], Warszawa 1928–1948.

Gałaj Dyzma, *Przedmowa*, [w:] Wojciech Skuza, *Kumac*, Wydawnictwo „Prasa Chłopska", Łódź 1946.

Malawski Stanisław, *Akademicka młodzież ludowa w II RP. Relacje, materiały, wspomnienia,* Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza (dalej LSW), Warszawa 1974.

Skuza Wojciech, *Kolorowe słowa*, Wyd. 2 [pierwsze skonfiskowano], Związek Młodzieży Wiejskiej, Kraków 1932.

Skuza Wojciech, *Fornale. Nowy poemat wsi*, Wyd. 2 [pierwsze skonfiskowano], Wydawnictwo „Prasa Chłopska", Łódź 1937.

Skuza Wojciech, *Wieś tworząca*, Spółdzielnia Wydawnicza „Pomoc Oświatowa", Warszawa 1938.

Skuza Wojciech, *Wzajemna pomoc w życiu wsi*, Powszechny Zakład Ubezpieczeń, Warszawa 1939.

Skuza Wojciech, *Wybór utworów*, opracował i wstępem opatrzył Józef Bińczak, LSW, Warszawa 1955.

Skuza Wojciech, *Poeta chłopskiego buntu. Wiersze wybrane*, wstęp i wybór Stanisława Jarecka-Kimlowa, Wydawnictwo „Iskry", Warszawa 1973.

Skuza Wojciech, *Wiersze i proza*, wstęp, wybór i opracowanie Józef Bińczak, LSW, Warszawa 1979.

Skuza Wojciech, *Poezje wybrane*, wyboru dokonał i opracował Józef Bińczak, LSW, Warszawa 1986.

Koordynacja pracy redakcyjnej
Janina Tomczyk

Administracja
Dorota Dobrońska

Promocja
Dorota Panowek

Pomysł wydania
Leszek Marek Krześniak, Marian Sołobodowski

DTP
Wojciech Jelonek

ISBN 978-83-67620-27-7

ATTYKA
Attyka s.c. J. Jagła, W. Skrzypiec
ul. W. Żeleńskiego 29, 31-353 Kraków

www.attyka.net.pl

Wydano na zlecenie Muzeum Niepodległości w Warszawie
Nakład 200 egz.

ISBN 978-83-67620-27-7